№ 160. Kraków 16 Lipca — Niedziela. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 lipca.

Na mocy szóstego punktu patentu Cesarskiego z d. 26 czerwca r. b. w przedmiocie dobrowolnéj pożyczki w kwocie najmniéj 350 a najwięcéj 500 milionów złr., którego tekst w tłómaczeniu *Gazety Lwowskiéj* podaliśmy wczoraj, Ministrowie finansów i spraw wewnętrznych wydali dekret, który w kolumnach tejże *Gazety Lwowskiéj* brzmi jak następuje:

Dekret

c. k. ministeryów spraw wewnętrznych i finansów z 5go lipca 1854 *) o przepisanych w porozumieniu sposobach nakazanéj najwyższym patentem z 26go czerwca 1854 (Nr. 158 dzien. ust. państwa) w obwodzie całego państwa pożyczki subskrypcyjnéj.

Stósownie do najwyższego patentu z 26go czerwca 1854, którym jest nakazana w obwodzie całego państwa subskrypcya na pożyczkę najmniéj 350 a najwięcéj 500 milionów w podwójnym zamiarze: ażeby walutę krajową sprowadzić znowu na walutę metalową, następnie ażeby dostarczyć środków na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb państwa, ogłaszają się następujące postanowienia:

§ 1. Subskrypcya na tę pożyczkę otwiera się dnia dwudziestego lipca b. r., a zamyka się dnia dziewiętnastego sierpnia b. r.

§ 2. Emisya pożyczki nastąpi po cenie dziewięćdziesiąt i pięciu reńskich waluty bankowéj za każde sto reńskich obligacyi.

§ 3. Obligacye téj pożyczki opiewające na oddawcę, będą wydane w kwotach 20 r., 50 r., 100 r., 500 r., 1000 r., 5000 r. i 10,000 r., również może subskrybent otrzymać na żądanie opiewające na imię obligacye, które będą wydane na każdą kwotę niemniejszą jak 20 r., a od których procenta tylko za kwitem podnosić należy.

§ 4. Uprocentowanie téj pożyczki następuje po pięć od sta półrocznie każdego 1go lipca i 1go stycznia w monecie srebrnéj według stopy konwencyjnéj po 20-reńskich na kolońską grzywnę czystego srebra; albo według wyboru administracyi państwa w złotéj monecie w stósunku od czystéj grzywny złota niewięcéj jak piętnaście i pół czystéj grzywny srebra.

Do podniesienia procentów będą wydane z opiewającemi na właściciela obligacyami półroczne każdego 1go stycznia i 1go lipca przypadłe kupony.

Pierwszy kupon przypada d. 1go lipca 1855.— Po d. 1 stycznia będą wynagrodzone procenta po 5 od sta we wszelkich spłatach za potrąceniem tym ostatnim.

§ 5. Najmniejsza kwota, którą można mieć udział w pożyczce, jest 20 r. w imiennéj wartości obligacyi, długu państwa, i każda kwota, którą się subskrybuje na obligacye na oddawcę, musi się dać wyrównać przez oznaczone w §fie 3 kwoty obligacyi.

§ 6. Deklaracya uczestnictwa w téj pożyczce następuje za pomocą załączonego poniżéj formularza.

Do przyjmowania deklaracyi i kaucyi są umocowane.:

W Wiedniu:
C. k. kasa długów państwa,
magistrat,
uprzywilejowany austryacki bank narodowy;
W krajach koronnych:
C. k. główne kasy krajowe,
c. k. filialne kasy krajowe,
kasy uprzyw. austryackiego narodowego banku.
c. k. kasy zbiorowe i
c. k. urzęda podatkowe.

W zamiarze ułatwienia uczestnictwa pozwala się z resztą politycznemu szefowi każdego koronnego kraju albo administracyjnego okręgu, wydać jeszcze inne rozporządzenia pod względem wydawania deklaracyi.

§ 7. Jako kaucyę za ścisłe wypełnienie postanowień pożyczki należy złożyć pięć procent subskrybowanéj summy.

Przy złożeniu kaucyi będzie doręczony subskrybentowi certyfikat pożyczki.

§ 8. Kaucyę należy złożyć albo w gotowych pieniądzach, to jest: w monecie metalowéj, w papierowych pieniądzach państwa albo w banknotach; albo też w austryackich w monecie konwencyjnéj uprocentowanych obligacyach długu państwa i biletach lombardzkiego banku Monte, w obligacyach uwolnienia od ciężarów gruntowych austryackiego koronnego kraju, w obligacyach do wylosowania dawnego długu państwa, w c. k. losach pożyczki z lat 1834, 1839 i 1854, równie jak w rewersach rent Como albo też w parcyalnych asygnatach hipotekarnych.

Obligacye nieopiewające na oddawcę, muszą być winkulowane na tę pożyczkę jako kaucya.

§ 9. Uprocentowane obligacye długu państwa, bilety lomb. banku Monte i obligacye uwolnienia od ciężarów gruntowych będą przyjmowane w dwudziestokrotnéj wartości swego rocznego procentowego dochodu, ztąd np. 5-procentowa obligacya 100 r. za 100 r., 3-procentowa 100 r. za 60 r., 2½-procentowa banku miasta Wiednia za 50 r., a zapisy pożyczek państwa do wylosowania z roku 1834 za 1000 r., takież same zapisy z roku 1839 za 300 r., zapisy pożyczki z roku 1854 za 250 r., rewersa rent Como za 14 r.

§ 10. Można złożyć kaucyę także w następnych opiewających na oddawcę, albo na składającego kaucyę należycie żyrowane efekta:

w galicyjskich listach zastawnych;

w obligacyach prioritatis austryackiego towarzystwa żeglugi parowéj, żeglugi parowéj Lloyda austryackiéj i północnéj kolei żelaznéj Cesarza Ferdynanda pod temi samemi warunkami, jak obligacye długu państwa;

w akcyach austryackiego narodowego banku z wypłaconemi zupełnie interymalnemi rewersami na akcye nowéj emisyi za 1600 r.;

w akcyach Budwejsko-Linckiéj-Gmundyńskiéj kolei żelaznéj za 250 r.; niższo-austryackiego eskomtowego towarzystwa za 500 r.; wiedeńskiego parowego młyna za 500 r.; wiedeńskiego pierwszego towarzystwa imobiliów za 500 r.; następnie w wpłaconych zupełnie akcyach następujących towarzystw:

austryackiéj parowéj żeglugi na Dunaju za 500 r.:

północnéj kolei żelaznéj Cesarza Ferdynanda za 1000 r.;

żeglugi parowéj austryackiéj Lloyda za 500 r.;

następnie za pomocą niewinkulowanéj książeczki austryackich kas oszczędności za wykazaną w nich należytość — ale tylko w miejscu kasy oszczędności i jéj filialów.

§ 11. Osobne publikacye obwieszczą te ułatwienia, które przy składaniu kaucyi i wpłaceniu będą przyzwolone właścicielom monarchicznych lennictw i fideikomisów, tudzież wielkiéj posiadłości gruntu w ogóle, opiekunom i kuratorom pupilów, gminom i korporacyom, następnie ferwalterom zakładów, fundacyi, funduszów itd. zostających pod publicznym nadzorem lub kontrolą w ogóle; byłym właścicielom dóbr w Węgrzech, Kroacyi, Slawonii, Województwa z Temeskim Banatem i w Siedmiogrodzie w szczególności, nakoniec wszystkim osobom, które z publicznych kas pensyę pobierają.

§ 12. Kto składa kaucyę w effektach, ma je wyszczególnić na odwrotnéj stronie deklaracyi subskrypcyjnéj, a prócz tego załączyć także kopię tego spisu, który potém zaopatrzony urzędowém potwierdzeniem kasy, składającemu kaucyę będzie zwrócony.

§ 13. Kto złożył kaucyę w efektach, otrzyma ją napowrót po zapłaceniu drugiéj raty; ale otrzyma tylko od trzeciéj raty przypadającą na jedną ratę kwotę obligacyi długu państwa téj pożyczki, gdyż dwie wpłacone raty służą za kaucyę.

§ 14. Jeżeli ten, który złożył kaucyę w efektach, nie zapłaci pierwszéj raty aż do zapadnięcia drugiéj raty, albo drugiéj raty aż do zapadnięcia trzeciéj raty (§ 19), będą efekta według statutów giełdy sprzedane, uzyskana kwota będzie traktowana jako kaucya od tego dnia, w którym wpłynęła, a jeżeli przewyższa kwotę dwóch pierwszych rat, będzie policzona jako zapłacenie z góry na następną ratę. Ale jeżeli przychód nie osiągnie téj kwoty, wtedy przypada na eraryum i wszelka pretensya partyi gaśnie z pożyczki.

§ 15. Wpłaty na pożyczkę należy uiszczać w monecie metalowéj, w papierowych pieniądzach państwa lub banknotach, w wylosowanych i już zapadłych losach pożyczki z lat 1834, 1839 i 1854, w zapadłych albo w przeciągu dziesięciu dni mających zapaść kuponach austryackich obligacyi długu państwa i obligacyi uwolnienia od ciężarów gruntowych koronnych krajów austryackich, ale w tych ostatnich tylko w samym przynależnym koronnym kraju, albo w parcyalnych asygnatach hipotekarnych. Mające się policzyć od dnia wpłaty aż do dnia zapadnięcia parcyalnych asygnatów hipotekarnych 4½ procentowe lub 5-procentowe prowizye musi strona wynagrodzić.

§ 16. Wpłata ma nastąpić w téj kasie, w któréj kaucyę złożono, następnie w ratach i w tych dniach, które po zamknięciu pożyczki będą ogłoszone osobnym dekretem ministerstwa finansów w ten sposób, że zgodnie z zawartemi w najwyższym patencie głównemi zarysami ma nastąpić w przeciągu trzech lat wpłata, jeżeli cała subskrypcya nie dochodzi 400 milionów reńskich; w przeciągu czterech lat, jeżeli dochodzi 400 do 450 milionów; w przeciągu 5 lat, jeżeli dochodzi 450 do 500 milionów, a to rocznie w dziesięciu równych ratach.

Na wszelki sposób należy zapłacić pierwszą ratę 2½ procent subskrybowanéj kwoty d. 30 września 1854, a drugą ratę nie wcześniéj jak 31go października 1854.

Wolno jednak stronom zapłacić jednę lub kilka rat razem już przed czasem ich zapadnięcia.

§ 17. Złożona w gotówce kaucya i każda wpłacona rata będzie uprocentowana zacząwszy od dnia złożenia, stósownie do postanowień § 4, jeżeli kwota jéj dosięga lub przewyższa 100 r. Kwoty niżéj 100 r. będą uprocentowane od 1 miesiąca następującego po dniu wkładki. Tym, którzy złożyli kaucyę w gotówce, będą natychmiast wypłacone przypadające obligacye długu państwa za wpłacone dalsze kwoty; jednak przypadająca na kaucyę kwota obligacyi długu państwa będzie wydana aż przy wpłaceniu ostatniéj raty.

§ 18. Przy wpłaceniu zapadłéj dnia 30 września 1854 raty, będzie doręczony stronie za zwróceniem certyfikatu, który jéj doręczono przy złożeniu kaucyi, rewers pożyczki, który przy wpłaceniu każdéj następującéj raty należy pokazać, a przy uiszczeniu ostatniéj raty kasie zwrócić.

§ 19. Kto nieuiszcza raty w wyznaczonych terminach, ma wynagrodzić procenta zwłoki po 6 od sta; jeźli jednak w dniu zapadnięcia przyszłéj raty jeszcze nie jest zapłacona dawniéj zapadła rata, traci subskrybent prawo względem każdéj jeszcze niezapadłéj raty, a kaucya przypada na rzecz skarbu publicznego.

§ 20. Rezultata subskrypcyi na tę pożyczkę, która na mocy najwyższego patentu z 26 czerwca 1854 osiągnęła kwotę najmniéj 350 milionów, będą tak w ogóle jak w szczególe publikowane.

§ 21. Ponieważ w najkrótszym czasie nie będą już istnieć papierowe pieniądze państwa, a przywrócenie pełnéj wartości waluty krajowéj zależy odtąd od spłacenia długu państwa austryackiemu narodowemu bankowi, więc przy zamknięciu subskrybcyi z przychodów pożyczki, bądź subskrybowana kwota wynosi 350 bądź 500 milionów, będzie przesłana bankowi summa, która jest dostateczna na to, ażeby w połącze-

*) Zawarty w wydanym d. 6go lipca 1854 LVII zeszycie dziennika ustaw państwa pod Nr. 159.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ II.

Emilia niezupełnie przyszła była do zmysłów, kiedy kapitan Dent wyprowadził ją z bióra nadintendenta policyi. W owym czasie nieużywano jeszcze fiakrów w główniejszych miastach kolonialnych, przeto kapitan rad nierad, musiał ją prawie dźwigać na rękach przez całe miasto. Przybywszy na brzeg, gdy ją umieścił w łodzi mającéj ich zawieść na pokład *Lady Jane-Grey*, ona przychodząc do przytomności, wlepiła w niego wzrok osłupiały, a potém chciała rzucić się w morze; ale stary Dent miał tyle siły, że ją powstrzymał. Była to jedyna bezwątpienia chwila w któréj biedaczka, takim widziała nędznika który ją oszukał, jakim był w istocie... Z tém wszystkiém dawne złudzenie prędko wzięło górę nad osłabionym umysłem. Gdy zaś po kilku dniach rozpacz jéj ukoiła się powoli, zapadła w zwykłą swą melancholię, jakby to wszystko czego doznała, było przypomnieniem sennego widziadła.

Okręt *Jane-Grey* w czasie morskiéj podróży do Australii został w kilku miejscach mocno uszkodzony; trzeba go było na bok przewrócić i połatać dziury.

Z tego powodu dłuższy pobyt Emilii na pokładzie był niepodobieństwém; kapitan zawsze troskliwy opiekun, najął dla niéj mały dworeczek umeblowany przyzwoicie, a położony na rogu ulicy zwanéj *Castlereagh-Street.*

. . . .

Okręt *Lady Jane-Grey* całkiem naprawiony przyjął ładugę tranu, wełny itd. Kapitan gotował się niebawem rozwinąć żagle i wrócić do Anglii, opływając przylądek Horn. Po raz ostatni błagał on Emilię, aby towarzyszyła mu w téj drodze, nieprzypuszczając najmniejszego z jéj strony oporu. Ale jakież było jego zdziwienie, kiedy usłyszał od niéj, że głos obowiązku i głos małżeńskiego przywiązania, nakazują jéj odszukać Reginalda i pocieszać go w tak wielkiém nieszczęściu! — Słysząc to kapitan, wyznał jéj otwarcie zdanie swoje o Robertsie; na co Emilia odpowiedziała mu z wyrazem godności:

— Będąc w duszy przekonaną, jak przychylne masz WPan dla mnie usposobienie, wiedząc przytém ile winnam wdzięczności memu dobroczyńcy — nie mogę brać mu tego za złe; tylko zaklinam WPana, abyś przestał używać słów tak krzywdzących człowieka, którego kochałam, kocham jeszcze, i nigdy kochać nieprzestanę, chociażby nawet zasługiwał na to co o nim mówisz. Dopóki on zostanie w tym dzikim kraju, dopóty i ja zostanę. Stokroć wolałabym pracować obok niego na drodze publicznéj, okuta w łańcuchy, dzielić z nim najpodlejszą strawę i posłanie z barłogu, niż wrócić do ojca lub do moich przyjaciół, niż używać na nowo wygód, zbytku, przyjemności życia, do których od dzieciństwa byłam przyzwyczajoną.

Łzy puściły się staremu kapitanowi, który całując z rozrzewnieniem wychudłą rękę Emilii, niemiał odwagi dodać co więcéj, prócz ostatniego pożegnania.

. . . .

Nelson, znany nam lokaj pani White, był pewnego wieczora posłany z jakimeś poleceniem. Właśnie kiedy spuszczał się ulicą *Brickfield-Hill*, spotkał Robertsa, który mimo doskonałego przebrania się, od razu był poznany przez dawnego towarzysza podróży.

— A tyżeś to bratku? jak się masz! — rzekł do Robertsa.

Zaczepiony zadrżał i tylko rzuciwszy taki wzrok na Nelsona, jakby mu chciał powiedzieć: Mylisz się — szedł daléj; ale Nelson nie tak łatwo odczepił się, bo uszedłszy kilkadziesiąt kroków znowu go nagabał:

— Tylko proszę cię niegraj ze mną komedyi. Poznałem cię od razu, i bynajmniéj niemam chęci zdradzić kolegę. Poczęstuj czém, a takiego coś ci powiem, że podskoczysz z radości gdy usłyszysz.

Roberts obejrzawszy się w koło dla pewności, że nikt ich podsłuchać niemoże, a przytém zrozumiawszy, że zawisł od łaski Nelsona, odpowiedział:

— Tylko nieciągnij mię na lisa, a wyjdziesz dobrze na otwartości.

Oba deportowani udali się do szynkowni pod *Snopem*, gdzie Roberts rozkazał dać półkwarty rumu, dwie fajki i tytoń. Zasiadłszy sobie w kąciku izby szynkownéj, wypili do siebie po kieliszku, poczém Roberts taką zawiązał rozmowę:

— Cóż mi tedy masz powiedzieć Nelsonku?

— Coś takiego, o czém ty może i wiesz — *odpowiedział* sługa pani White.

— Może wiem, a może i niewiem — *z témwszystkiém* gadaj.

— Z daleka obchodzić to djabła warte — odparł Nelson, goniąc zadumanym wzrokiem zagorzałego fajczarza lekkie obłoczki dymu rozchodzące się po izbie.

— Zapewne, na nic to się nieprzyda ani mnie ani tobie — rzekł Roberts, wytrząsając popiół z lulki — dla tego przystąp do rzeczy.

— Niemógłbyś mi powiedzieć kochany Karolku — mówił Nelson podpierając brodę oboma łokciami — gdzie się teraz twoja żona obraca?

Roberts na to zapytanie wprost wymierzone, odpowiedział z ostrożnością przynoszącą zaszczyt profesyi, do jakiéj niegdyś należał:

— Nieprzypominam sobie tego miejsca skąd jéj ostatni list był datowany.

— Nie o to mi idzie — rzekł Nelson — gdzie była, ale pytam się, gdzie teraz jest?

— Juściż w Anglii u rodziców; chyba, że przyjęła ofiarowaną jéj godność damy honorowéj na dworze królewskim; i niewątpię, że musiała to zrobić, aby tym sposobem prędzéj uwolnienie moje wyjednać.

— I nic więcéj? — wtrącił Nelson wzruszając ramionami — to jeszcze mało wiesz bratku! Słuchaj więc! oto powiem ci, że na własne oczy widziałem twoją *żonę*, rozmawiałem z nią, i nawet dostałem poczesne. Chcesz niechcesz wierzyć — mniejsza o to: ale co mówię, święta prawda, jak...

— Śni ci się, czy co?... rzekł Roberts.

— Powiadam ci, że prawda — krzyknął Nelson — tak prawda jak to, żeś...

— Ciszéj, na Boga! przecieżem nie głuchy...

— Kiedy wierzysz — rzekł Nelson zniżając głos — to słuchaj co powiem. Twoja żona przyjechała do Sidnéj. Jeżeli ze mną postąpisz jak na szlachcica przystało, to mi tylko powiedz czy chcesz dzisiaj wieczorem około dziesiątéj stawić się na głównym rynku — a ręczę ci, że o trzy kwadranse na jedenastą, będziesz już przy niéj.

— Niezły koncept! dalibóg! — odparł Roberts. Jak widzę, chciałbyś bratku zyskać na czasie i uwiadomić policyę, aby mię za kark wzięła. Zape-

niu z wynoszącemi rocznie niemal $3^1/_4$ milionów reńskich normatywnemi amortyzacyami dawniejszego długu i zapłaty 10 milionów reńskich rocznie z przychodu ceł według konwencyi z 23 lutego 1854 zmniejszyć cały dług, który państwo winno bankowi, w przeciągu peryodu wpłacania pożyczki aż do kwoty 80 milionów. Natomiast będzie narodowy bank tak wcześnie, jak tylko można, w przeciągu tego peryodu wpłacania zmuszony rozpocząć znowu wykupowanie swych banknotów za monetę metalową.

Baron *Bach*, m. p. *Baumgartner* m. p.

Formularz
deklaracyi subskrypcyjnéj.

Niżéj podpisany oświadcza do rąk ... że uczestniczy w otworzonéj w lipcu 1854 pożyczce państwa kwotą ... reńskich w imiennéj wartości obligacyi długu państwa i poddaje się wszystkim w téj mierze przepisanym warunkom.

Dla zabezpieczenia przyjętych na siebie tą deklaracyą zobowiązań składa przepisaną kaucyę, a to w gotówce w kwocie ... a w efektach (według spisu znajdującego się na odwrotnéj stronie téj deklaracyi) w postanowionéj kwocie wartości ... reńskich.

. . . . dnia lipca 1854

☞ Uprasza się strony, ażeby dołączyły *podpis* i pomieszkanie.

(Na odwrotnéj stronie deklaracyi subskrypcyjnéj należy wydrukować):

S p i s
złożonych w miejsce kaucyi efektów.

Korespondencya Czasu.

Berlin 13 lipca.

† Siedmiu braci śpiących prędko się przebudziło. Od wczoraj wieczór pada znów deszcz jak z cebra. Tutejsza Sprewa, będąca śród lata błotem ciekącém korytem, płynie wodą, i dla kąpiących się stała się prawdziwą rzeką zapomnienia. Co więcéj, przedstawia ona obecnie rzadki nawet z pozimku w dziejach jéj fenomen, wystąpiwszy z brzegów i zalawszy zarosłe sitowiem i zielskiem bagna mohabickie, zwane tutaj łąkami. Łąk tych pierwszy pokos pływający w wodzie zgrabiono brodząc po pas na czółna i sprzedano fabrykom jako materyał pakowy. Lecz deszcz nie w saméj tylko Sprewie obudził chęć zostania Nilem. Tę samą chęć poczuły rynsztoki — rodzone Sprewy braciszki — które sobie szczególnie brandeburską metropolę nauk, przemysłu i kultury upodobawszy, tak się tego roku wzbiły w dumę, że im się zachciało być równocześnie i Nilem i kanałami weneckiemi. Pierwszego rzeczywiście doścignęły, bo wyrzucanym codziennie z łona swego szlamem nadbrzeża swoje aż ku stopie kamienic i ku środkowi ulic tak silnie użyzniły, że wzrosła na nich najbujniejsza murawa, która długim pasem, granitowym chodnikiem w środku przedzielonym, ciągnie się wspaniale jakby kunsztowny angielski gazon po obu stronach każdéj bez wyjątku ulicy. To aż miło patrzeć. Na placach taka sama zieloność. Kiedy w jesieni tak tu zwanego „roku hańby“ jenerał Wrangel na czele gwardyi wkroczył do Berlina, w proklamacyi wydanéj do mieszkańców rzekł pamiętne a tak silnie wówczas do imaginacyi i przekonania przemawiające słowa: „Berliner! auf euren Strassen und Platzen waechst Gras.“ Jakiż to postęp od tego czasu w kulturze brukowych łąk! Francuzki *Journal pour rire* donosi, że w skutku nieustających deszczów grzyby na ciałach ludzkich rość poczęły, i dla stwierdzenia prawdy przedstawia tenże dziennik w rysunku parę egzemplarzy takowych grzybami porosłych osób. Wszystko to być może, jednakże to, co ja donoszę, nie jest bajką. Prezydent policyi, p. Hinckeldey, urządził uniformowane brygady publicznych zamiataczy ulic, ale nikt dotąd nie pomyślał o urządzeniu brygad kosynierskich do koszenia trawników rynsztokami irygowanych. Wygląda to wprawdzie bardzo „gemüthlich,“ a będzie wyglądało jeszcze więcéj, gdy wykonanie planu obsadzenia rynsztoków po obu stronach ulic drzewkami więcéj się jeszcze niż dotąd rozszerzy. Lecz czemże będzie wtenczas argument jenerała Wrangla? O to mniejsza, nie raz ten sam argument posłużył różnym twierdzeniom za dowód; teraz posłużyć może za dowód kultury ulic Aten nad Sprewą. Mnie samemu, gdy się po téj bujnéj zieloności brukowéj przechadzam i widzę wśród niéj szumiące rynsztokami deszczowe potoki, czule się robi koło serca, i mimowolnie przychodzi mi na myśl: „Wilia w miłéj kowieńskiéj dolinie, śród tulipanów i narcysów płynie.“ Czemużby „ein gemüthlicher Berliner“ nie mógł na ten sam widok przypomnieć sobie: „Unter bluehenden Mandelbaeumen, an der Loire Blumenstrand?“ Tak wszystko, co na pierwsze spojrzenie zastanawia, odziewa się, bliżéj rozważone, barwą piękności; a cóż dopiero, gdy można przymieszać „utile dulci.“ Jakie „utile?“ Dla Berlina bardzo znaczne. Nie jednemu podróżnemu wpadło już w oczy, że konie dróżkarzy tego roku w bardzo dobrym są stanie. Rzadko się kto przyczyny tego fenomenu domyśli, i prędzéj wpadnie na myśl, że towarzystwo „Gegen Thierquaelerei“ z funduszów swoich w tym ciężkim roku przydaje obroku tym żółwim biegunom, niż że trawniki brukowe dostarczają im paszy. A jednak ta jest właściwie przyczyna ich dobrego stanu. Koń odbywszy swój kurs, jak brukowiec zajadać lody do Kranclera, tak on znęcony zielonością idzie szczypać trawkę nad rynsztokiem. Kto wie, jakie nam jeszcze fenomena tegoroczny deszcz zrządzi. Mogą nadejść takie, że nie będzie się godziło z nich żartować. Obawa większéj jeszcze drogości przejmuje ludność wiejską i miejską. Potrzeba jeszcze tylko do tego wojny powszechnéj. Europa może wtenczas wsiąść na okręty i przenieść się do Ameryki. Tymczasem bawmy się i żartujmy daléj, chociaż deszcz pada. Dzisiaj ogłoszono olbrzymi „Promenaden-Koncert“ w Thiergarten, który wąsionki zjadły. Koncert upiekł się, czyli raczéj utonął w deszczu, a przygotowane wiktuały zjedli kelnery, którzy tego roku mają gody i wyglądają tak opaśli, jak konie dróżkarzy. Na wąsionki uczeni i dyrekcya królewskich ogrodów ogłaszają najskuteczniejsze środki — post festum. Jeden mędrszy z nich powiada, że niemasz na nie lekarstwa, bo tylko peryodyczna cholera wytępić je może. Inny pociesza skarżących się postrzeżeniem, że za to myszy polnych w tym roku mniéj, zaczem zboża będzie więcéj. Trzeci dostrzegł, że głównie topole, któremi drogi wysadzają, przechowują wąsionki, kazał je wyciąć u siebie i radzi toż samo drugim. Lecz w Thiergarten nie ma podobno ani jednéj topoli, a dęby, olszyna, i inne gatunki drzew do szczętu objedzone; kasztany tylko i lipy ocalały. Spieraj się tu z naturalistami uczonymi i samorodnymi. To jakby w sprawie wschodniéj rzecz z dyplomatami z powołania i ludźmi o pięciu zdrowych klepkach, pomiędzy któremi tak zwana opinia publiczna, grająca w ślepą babkę. Nie weźmiecie mi zapewne za złe, że was dziś takim listem traktuję. I najpoważniejszemu nie można być zawsze poważnym. A ja chciałbym właśnie wyświadczyć przysługę, choćby tylko jednorazową, jednemu z czytelników *Czasu* z Galicyi, który z powodu moich korespondencyj wystósował do mnie list bezimienny, bez daty i bez miejsca; chciałbym mu wyświadczyć przysługę sposobem szubrawczym, donosząc, wedle życzenia jego, „o wszystkich bajkach i plotkach z nad Sprey (sic!) lub w najlepszem (sic) razie o zdrowiu Gerlacha lub Puttkamera (sic!).“ Czy nie jestem grzeczny, czy nie przynoszę godnéj lektury Anonimowi? Załuję mocno, że na całéj przestrzeni ziemi polskiéj niemasz dziennika, w którymbym mógł zamieścić szanowne jego pismo — prawdziwy fenomen ortografii, odmian części mowy, składni i stylu! A dopiero polor wychowania, logika, filozofia, rozum polityczny, cywilizacya, jakże fenomenalnie świecą w tych fenomenalnych językowych formach! Przy tém wszystkiem poczciwa to dusza polska, która sobie nie może dać rady, ławę ognistą przez usta miecie, a nie śmie nazwać się po imieniu, jak to przecież zawsze w Polsce bywało i być powinno. Żalby mi było, gdyby szanowny Anonim należeć miał do owych patryotów, co to „odbierali Inflanty i państwa multańskie, liczyli owe summy neapolitańskie“ itd. Obrażałbym Galicyę, gdybym wierzył, że szanowny Anonim kogo więcéj niż swoją własną osobę reprezentuje.

Z nad dolnego Dunaju 13 lipca.

K. H. O zajściach pod Dżjurdżewem brzmią doniesienia jak najsprzeczniéj, co bynajmniéj niepowinno zadziwiać, bo dochodzą one z dwóch przeciwnych obozów. O ile wszakże z porównania licznych sprawozdań wydobyć można, walka w tym punkcie rozpoczęła się 7go rano, trwała do południa, potém znów przerwana, rozwinęła się o 3éj popołudniu i dopiéro nazajutrz rano ze świtem zupełnie ucichła. W nocy grzmiały działa i z małemi przerwami szło tak jakby za białego dnia. Działa ruszczuckie towarzyszyły bateryom polowym tureckim i dozwoliły Turkom utrzymać się niewzruszenie na zajętém stanowisku. Mówią, że Dżjurdżewo będzie tak obwarowane jak Kalafat i stanowić będzie szaniec przedmostowy dla Ruszczuka; dotychczas niepostawiono stałego mostu między lewym brzegiem a wyspą Mokan, dla braku materyałów. Dżjurdżewo w niczém nie ucierpiało, a Omer pasza uspokoił nielicznych mieszkańców względem dalszego losu téj mieściny.

Cały lewy brzeg Dunaju od Dżjurdżewa aż pod sam Futeszt jest w rękach tureckich, a ztamtąd siły znaczne dadzą się użyć przeciw Bukaresztowi. Wszakże główne siły tureckie stoją po prawym brzegu Ardżysu a na przeciwnéj stronie gromadzą się Rosyanie i zapewne oddział turecki który się wysunął naprzeciw Sylistryi cofnie się na wyspy i takowe oszańcuje. Ardżys stanowi teraz linię graniczną dwóch armij, a lubo naprzód jazda rosyjska obsadziła brzegi, piechota w pośpiesznych marszach już 10go była w masie imponującéj, począwszy od Budeszti kilka mil na dół. Korpus jenerała Liprandego broni téj rzeki powyżéj i stanowi prawe skrzydło armii rosyjskiéj, lewe zaś blisko ujścia jej do Dunaju składa się z dywizyi jen. Chrulewa z brygadą Popowa, i ten to oddział najwięcéj ucierpiał. Jen. Liprandi ma rozkaz zasłaniania Bukaresztu od zachodu i starać się w tym celu dotrzeć do Aluty. Krąży tu pogłoska o bombardowaniu Kilii, czemu wszakże trudno dać wiarę, bo warownia ta najmniéj 3 mile od brzegu odległa nad ciasném korytem Dunaju, niemoże być wziętą chyba przez wojska lądowe.

Z Konstantynopola donoszą, że toczą się tam układy pod względem miejsc świętych. Mówią, że Turcya niejest przeciwna projektowi przedłożonemu sobie pod względem urządzenia Jerozolimy, tak, aby miasto to wraz z okolicą stanowiło wolne miasto pod opieką mocarstw europejskich i gwarancyą nietykalności przez Turcyą. — Parowce angielskie i francuzkie krążą w zatoce akermańskiéj, zapuszczają się nawet daléj, wymierzają głębokość wód, a nawet łodzie wpływają w Dniestr. Powszechnie przeto mniemają, że wojska posiłkowe w Bessarabii działać poczną, skoro tylko Dobrucza będzie całkowicie w rękach tureckich. W związku z tém są działania flot połączonych przy ujściu Dunaju i bombardowanie Kilii o którém właśnie donoszę; potrzeba bowiem opanować całe wybrzeże besarabskie, aby jak zamierzono działać późniéj ze strony lądu na Krym, równocześnie z attakiem flot na Sebastopol. W Szumli spodziewają się przybycia małego oddziału ochotników perskich, pod wodzą Abbasa Mirzy hana, jednego z przywódzców perskich. Wypadek ten ważniejszy jest pod względem politycznym niż militarnym, bo oddział ten liczyć ma tylko 150 koni. — Greckie domy handlowe w Wiedniu otrzymały jak mówią doniesienie, że w d. 25 z. m. sułtan podpisał dekret otwierający napowrót porty tureckie greckim statkom handlowym. — Z listów z Warny 5go dowiaduję się, iż wojska posiłkowe w zupełności stanęły w okolicy téj twierdzy, dywizya idąca lądem przez Adryanopol stanie między Szumlą i Prawodami. Jenerał Pasquet był już w Szumli, i zapewne w téj chwili stoi obozem nad Dunajem. Jen. Braun z Anglikami ruszył również ku Dunajowi, ma on ze sobą 40 dział, 4 pułki piechoty, 3 pułki jazdy i 6 batalionów strzelców celnych (riflers).

Wiedeń 13 lipca. Dzisiejsza *Korespondencya Austryacka* pisze: Pośród ważnych zawikłań, jakie sprawa wschodnia wywołała, szczególniejszą daje pociechę dowiedzieć się teraz, że wysokie rządy państw związkowych niemieckich, prawie wszystkie oświadczyły gotowość wzięcia udziału w uchwale związkowéj, na mocy któréj całe Niemcy przystępują do przymierza odpornego i zaczepnego, zawartego między Austryą i Prusami w d. 20 kwietnia r. b. W rzędzie wielu z tych przyrzeczeń odnoszących się do wezwania wydanego przez oba wysokie rządy sprzymierzone, wypowiedziano z prawdziwą wiernością niemiecką, iż dotyczące wysokie rządy kierunek téj ważnéj dla Niemiec pod względem potęgi i godności sprawy, powierzają z zaufaniem koronom Austryi i Prus. Mocarstwa te w przymierzu swojém stawiły na pierwszém miejscu interesa Niemiec, a wspomniana gotowość reszty członków Rzeszy, głównemu temu względowi dodać zdoła siły i trwałości. Szczególniéj uznać tu potrzeba, że również wysokie rządy W. Ks. Luksemburgskiego *) i Ks. Holsztyńskiego wraz z Lawenburgskiém bez względu na interesa krajów swoich nie niemieckich z któremi są połączone, dały przyzwolenie swoje do zamierzonéj uchwały niemieckiego związku. W obec téj wzniosłéj zgody dworów niemieckich, zwłoka o któréj mówią, wys. rządu würtembergskiego pod względem jego przystąpienia, niepodobna aby wypływała z odmiennego widzenia rzeczy. Patryotyczny sposób myślenia Króla Jmci Würtembergskiego stwierdzony jest długiemi latami i szeregiem czynów, a jak monarcha ten zawsze był między pierwszymi, kiedy szło o obronę godności i potęgi Niemiec naprzeciw Zachodowi, tak również stanie on pewnie po stronie swoich sprzymierzeńców związkowych, jeżeliby interesa Niemiec nakazały wystąpić przeciw naruszeniu stosunków potęgi politycznéj na Wschodzie. Bliska, a spodziewamy się jednozgodna uchwała związkowa, która związkowi austryacko-pruskiemu doda wagi całych Niemiec, odpowie słusznym oczekiwaniom wszystkich patryotów.

— Téj jesieni spodziewają się w Wiedniu b. ministra Persigny, który wyjechał do Szwajcaryi i po krótkim tam pobycie zwiedzić całe Niemcy zamyśla.

— Układy rozpoczęte z Szwajcaryą prowadzone być mają w Wiedniu między rządem cesarskim i delegowanymi z rady związkowéj. Układy te mają zaprowadzić ściślejszy między obu państwami stosunek aniżeli dotychczas, i mówią o konwencyi nie tylko handlowéj ale nawet militarnéj, któraby wojskom austryackim zapewniała pewne etapowe drogi. Ta ostatnia wiadomość potrzebuje wszelako potwierdzenia, bo wątpić, aby Francya i Piemont zezwoliły na to. Pewna wszakże, iż spór z Szwajcaryą załatwiony.

---

*) Holandya oświadczyła, iż pod względem Limburga trzymać się będzie polityki holenderskiéj, co do Luxemburga zaś pójdzie za przykładem reszty Niemiec. (P. R.)

---

wne spodziewasz się, za tę przysługę otrzymać wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce. Zagiąłeś na mnie parolik, nieprawdaż?

— Na honor Karoliku! mylisz się i grubo! Wiem o tém, żem nędzna człeczyna — ale tu jeszcze niewygasło uczucie — i prawą pięścią uderzył się w piersi — przyjaźni niepotrafiłbym zdradzić... Com mówił, jest prawdą. Żona twoja w Sidnéj. Wątpisz jeszcze — więc ci ją opiszę.

— To opisz! — zawołał Roberts z żywością, nachylając się do niego tak blisko, iżby żadnego nieuronił słowa.

— Powiedziałem ci, że będziesz miał opis jéj równie dokładny, jakby zbiegła od swojéj pani, któraby ten opis umieściła w inseratach, z nagrodą 10ciu funtów za przytrzymanie zbiegłéj.

— Słucham cię tedy — przerwał Roberts z niecierpliwością.

— Nazwisko jéj: Harcourt; przybyła na okręcie *Lady Jane Grey;* rzemiosło: emigrantka, wiek: 22 do 23 lat, wzrost: pięć stóp, 5 cali, włosy ciemne, oczy błękitne, nos: równy, usta: małe, zęby: białe, cera: bladawa, szyja: długa i cienka, uszy bardzo małe. Znaki szczególne: trzyma się prosto; na małym palcu lewéj ręki ma krwawnik oprawny w złoto, na trzecim palcu tejże ręki pierścionek ślubny z perłami. Używa często wyrażenia: „Jakiżeś pan dobry,“ szczególniej do osób oddających jéj choćby najmniejszą przysługę.

— Stój bracie! — krzyknął Roberts, i pierwsza jego myśl wystawiła mu niemałe korzyści, jakie mogą nań spłynąć z przyjazdu Emilii do Australii. — Gadaj mi, gdzie ją znajdę?

— A co mi dasz za to? — zagadł spokojnie Nelson, nakładając lulkę.

— Dam co mam; trzydzieści szelingów cały mój majątek — rzekł Roberts — wyjmując je z kieszeni, ale jeżeli *ona* przy groszu, zaręczam, że się nieposkarzysz na mnie: —

ROZDZIAŁ III.

Jerzy Flower była to osoba niemałej wagi, słynna w osadach południowych Nowej Galli. Syn leśniczego, dwanaście lat temu, przed niniejszą historyą został skazany na deportacyą, za to, że z największym rozmysłem wpakował kulę w serce młodego jakiegoś wiejskiego panicza, który był uwodzicielem jego siostry. Kiedy to nieszczęście spotkało Flowera miał w tenczas dopiero rok dziewiętnasty. Niedługo jednak po przyjeździe do Sydnéj otrzymał od rządu kolonialnego, warunkowe przebaczenie kary, za to, że sam, własną ręką pochwycił trzech niebezpiecznych bandytów, na których głowę nałożona była cena 100 ft. szt.

Flowers wyniesiony odtąd na stopień przysięgłego konstabla, niemiał nikogo we wszystkich osadach, ktoby mu wyrównał w tropieniu i chwytaniu złoczyńców. Smiały i przedsiębiorczy, stał się celem zemsty; a że szczęśliwie uniknął tyle napaści i zasadzek na swoje życie, przypisywał to jak Makbet, sile jakiegoś czaru. Przebiegłość jego równała się odwadze, pod jednym i pod drugim względem, miał wiele podobieństwa z wyżłem. Postawa nakaźna, krok pewny, znamionowały w nim uczucie wyższości. Chociaż nielubił, jak to mówią, wylać za kołnierz, jednakże bardzo rzadko nadużywał gorących napojów. Pomimo częstych zysków z pojmania zbiegów, worek jego zawsze prawie bywał pusty. Nigdzie stale niemieszkał; lecz na pewne można go było zastać pod wieczór, w szynku trzymanym przez żyda nazwiskiem Polk. Oberża ta była naprzeciw bióra policyi. Właśnie Flower zabierał się wyjechać do Paramatty, gdy go Nelson przydybał i rzekł:

— Panie Flower, prosiłbym na słówko.

Jeżeli rzadko znaleść wielkiego człowieka tak przystępnego jak Jerzy Flower; tedy rzadziej spotkać ajenta policyjnego, któryby używał większéj popularności między klasą donosicieli (informers) jak on; wiedziano bowiem, że interes z nim był zawsze gładki. Słowo jego stało za podpis; nigdy też nieobowiązał się, czy przyszło oddać usługę przyjacielowi, czy też zgubić nieprzyjaciela, aby najświęciej niedotrzymał danego przyrzeczenia. Wysłuchawszy donienienia zrobionego przez Nelsona, rozkazał aby konia jego wzięto do stajni, a Nelsona zaprosił na szklankę grogu. Flower — a to był główny rys jego charakteru — niemiał nic a nic owéj śmiesznéj nadętości, prawie pogardy, jaką okazywali wyzwoleni konstablowie względem swoich ziomków, którzy niebyli jeszcze urzędownie za wolnych uznani. Trzeba i o tem wspomnieć, że nigdy żaden donosiciel nieodważyłby się kłaść taką lub inną cenę Flowerowi, za dostarczone szczegóły denuncyacyi. Warunki jego były dobrze wiadome; odstępował on na rzecz donosiciela pół korony od każdego funta.

— Ptaszek ten niedawno bo wyleciał z klatki — rzekł Flower tonem poufnym odpowiadając na to, comu Nelson powierzył — dla tego, jak widzisz, taka poimka niewieleby zysku przyniosła: dziesięć funtów od jego pana, a pięć od rządu; cóż to znaczy? — Wszakże, powiedz mi, czy niespodziewasz się żeby mu chętka przyszła biegać po lasach? w takim razie skóra jego przyniosłaby pięćdziesiąt funtów od rządu, nielicząc iżby w dodatku można otrzymać kartę wolnego przenoszenia się z miejsca na miejsce — co jak wnoszę, sprawiłoby ci niemałą przyjemność?

— On do lasu? — odparł Nelson — nigdy się nieodważy na to.

— Za cóż więc był skazany?

— Za fałszerstwo.

— Tfu! — splunął pogardliwie Flower. W takim razie masz słuszność; ani myśleć aby szablą lub strzelbą chciał zarabiać na życie. Fałszerz! podła istota! nieznałem żadnego coby wartał szczyptę soli. Fałszerstwo! krzywoprzysięstwo! bigamia! wszystko to karałbym śmiercią bez przebaczenia. Niewiem dalibóg za co nam tu nasyłają tego hultajstwa.... A tyż bratku, za jaki figiel dostałeś się do nas?

— Za złodziejstwo — odpowiedział lakonicznie Nelson.

— Złodziejstwo: ależ z jakiemi okolicznościami? Tylko niełżyj, wiesz przecie że w pięć minut, mogę się prawdy dowiedzieć.

Tak zagadnięty Nelson opowiadał ze wszystkiemi szczegółami występek, za który został skazany; Flower zaś badawczem okiem wpatrywał się w niego, a gdy skończył

— Nielubię złodziejów! — mruknął Flower sam do siebie; lecz w tem przypomniawszy sobie że Nelson wyznał mu jako należy do tego rzędu przemysłowców, rzekł tonem uniewinniającym się: przebacz mi tę niegrzeczność; a teraz na zgodę przyjmij jeszcze jedną szklaneczkę wiskey.

Stanęło na tém, że Nelson miał tego wieczora zaprowadzić Robertsa do dworku Emilii, i zostawić go tam o trzy kwadranse na jedenastą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Wkroczenie wojsk cesarskich do Krajów Naddunajskich nie nastąpiło jeszcze jak wiadomo. *Copiirte Ztg Cor.* mówi, że gdyby do tego przyszło, publiczność zawiadomioną byłaby poprzednio, bo w takim razie wydanyby został manifest cesarski.

— Przygotowane do żeglugi parowce towarzystwa dunajskiego, które miały regularnie na nowo tak jak przed wojną utrzymywać komunikacyę na Dunaju i przewozić towary, a które w tym celu stały już gotowe pod Orszową, musiały zaniechać tego zamiaru, jak skoro na nowo wojna uczyniła żeglugę niemożebną.

— Z nowej pożyczki rozrachowano już w przypuszczeniu wiele na każdy kraj koronny przypadłoby jéj złożyć. Z tego obrachunku okazuje się iż Austrya górna ma złożyć 15 mil. Galicya zachodnia 8 mil. złr.

— Z okazyi urodzin Cesarzowej rosyjskiej, odbyło się dziś nabożeństwo w kaplicy poselskiej w obec ks. Gorczakowa, wszystkich urzędników poselstwa i obecnych w Wiedniu Rosyan.

— Począwszy od dnia 1 sierpnia cło od towarów w całéj monarchii uiszczane być musi w srebrze. Urzędy celne przyjmować będą również monety zagraniczne złote i srebrne, jako to złote 20-frankówki francuzkie, belgijskie i sardyńskie; pruskie fryderyki, rosyjskie półimperyały i bawarskie dukaty; srebrne 2-talarówki związku celnego, talary pruskie, saskie itd., talary związkowe, złote bawarskie, wirtembergskie itp. tudzież 5-frankówki. Moneta srebrna zdawkowa dopłaconą być tylko może w summie niedochodzącéj 20-krajcarówki. Monety zagraniczne będą liczone za monetę austryacką w następującym stósunku: pojedynczy dukat 4 złr. $33^3/_4$ kr., Souverainsdor 13 złr. 31 kr., 20 frankówki 7 złr. 42 kr., pruskie fryderyki 8 złr., półimperyały 7 złr. 57 kr., bawarskie dukaty 4 złr. $33^3/_4$ kr., 5-frankówki 1 złr. $54^3/_4$ kr., 2-talarówki związkowe 2 złr. 51 kr., talary 1 złr. $25^1/_2$ kr., złote bawarskie 49 kr.

Księstwa Naddunajskie.

— Czytamy w *Cop. Z. Correspondenz*: Dzisiejsza poczta przyniosła z teatru wojny następne szczegóły: W Bukareszcie opowiadają, że między Cesarzem Rosyjskim i W. Ks. Następcą tronu, zaszły nieporozumienia ze względu na tryb wojowania nad Dunajem, i w skutku tego Następca tronu nie jedzie do armii. Wzdłuż granicy austryackiéj począwszy od Aluty aż do granicy powiatu czernaryckiego, patrole gęste przesuwają się, kozacy przyciągają zawsze aż do samych słupów granicznych austryackich. Na gościńcach do Siedmiogrodu robią przekopy, a w kilku punktach sypią baterye i reduty.

Co się tyczy przeniesienia protekcyi nad Księstwami dzierżonego przez Rosyę, na rzecz Austryi, toczą się obecnie układy między Austryą, Portą, Anglią i Francyą. Prawo protekcyi ze strony Rosyi polega na umowie zwanéj *Convention explicative* z r. 1779, mocą któréj prawo protekcyi służące poprzednio Austryi przeniesioném zostało na Rosyę. Traktaty w Jassach r. 1792 i w Bukareszcie 1812 r., postawiły Księstwa w stanie półudzielności pod zwierzchnictwem Turcyi, a opieką Rosyi. Traktaty te zniweczone zostały w skutku wojny turecko rosyjskiéj w moc prawa narodów, a bardziéj jeszcze faktycznie, jak skoro Rosya rząd Księstw samowolnie zmieniła. Turcya któraby pragnęła postawić Rosyi u Dunaju silnego współzawodnika, ofiarowała Austryi protektorat nad Księstwami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wszystkie niemal dzienniki powtórzyły z *Gazety Szląskiéj* wzmiankę, jakoby z rozkazu jenerała hr. Rüdigera, żołnierze otoczyli klasztor Częstochowski i zabrano ze skarbcu onego wszystkie kosztowności i naczynia kościelne złote i srebrne. Wprawdzie klasztor ten nie raz już był obierany z drogich sprzętów swoich i wotów, ale w tych czasach nic podobnego tam nie zaszło, przynajmniéj na miejscu nic o tém nie wiedzą, a wypadek tak ważny przy assystencyi wojska nie mógłby się odbyć cichaczem tak, aby tylko jeden korespondet Gazety Szląskiéj mógł o nim wiedzieć.

— *Gazeta Krzyżowa* z piątku znowu nas doszła i z podpisem tegoż samego redaktora Heinicke. Znajdujemy w niéj zaraz między innemi dowcipny przypisek do depeszy z Paryża o mowie Cesarza Napoleona, mianéj do wojska w Boulogne. Słowa depeszy są: że żołnierze francuzcy „byli togodni synowie zwycięzców z pod Austerlitz“ i t. d. *Gazeta Krzyżowa* dodaje w nawiasie: „może tylko synowcami.“

— Korespondent nasz berliński doniósł już o śmierci Borsiga w Berlinie. Dzienniki zajęte są opisami wspaniałego pogrzebu, którym uczczono pamięć człowieka, co własną pracą, przemysłem i zdolnościami potrafił wydobyć się z tłumu, nabyć wielkiego znaczenia i majątku, a nadto ożywić przemysł całego kraju i postawić go na takim stopniu, iż może pod wieloma względami wytrzymać współzawodnictwo zagranicy. Przed 30 laty Borsig przybył do Berlina jako młody człowiek, który się poświęcał nauce mechaniki, i jako czeladnik wszedł do jednego warsztatu narzędzi mechanicznych, a w dwudziestu kilku latach doszedł do własnéj fabryki żelaza i fabryki machin, zatrudniał 3,000 robotników, budował pruskie koleje żelazne, i w ciągu kilku lat wystawił 500 lokomotyw z tenderami. Na pogrzebie jego znajdowały się pojazdy dworskie, wysocy urzędnicy, uczeni, rzemieślnicy, słowem ludzie wszelkiego stanu; 10-tysięczny orszak samej czeladzi fabryk berlińskich postępował rzędami, a w ogóle przeszło stotysięcy publiczności towarzyszyło pogrzebowi.

— W Salonichi powstał straszliwy pożar w dniu 29 czerwca około północy i trwał 15 godzin, a że większa część domów z drzewa stawiana, przeto ogień rozszerzył się z większą szybkością i ogromne poczynił szkody. Wszystkie magazyny zbożowe, gdzie było około 6 milionów ok zboża zesypanego, przeszło pół miliona ok wełny, składy soli i tytóniu, wszystkie magazyny w porcie, stały się pastwą płomieni. Mieszkańcy okoliczni nie mogli spieszyć na ratunek, bo komendant zamknął miasto, lękając się, aby wśród powszechnego zamieszania nie być ubieżonym przez powstańców, i z tego powodu nie użył wojska do ratowania, ale tylko na powiększenie środków ostrożności; obrona więc prowadzona bez ładu i bez środków dostatecznych, była prawie żadną.

— Ostatniego dnia strzelania do kurka w Kopenhadze w d. 6 lipca, szczególny traf zrządził, że król Fryderyk został królem kurkowym, co go tak dalece ucieszyło, iż na obiedzie danym przez Towarzystwo strzeleckie dla nowego króla kurkowego, bawił do późnéj nocy i poufale rozmawiał ze wszystkiemi, a po stole przy fajce, bo nie pali cygar, powiedział głośno, że mu ten tytuł króla kurkowego bardzo drogi, bo własną zasługą nabyty.

— W Paryżu umarł temi dniami Jules Sevestre dyrektor *Teâtre lyrique*. W Berkshire w Anglii b. członek parlamentu Benyon de Beauvoir zostawiwszy $7^1/_2$ milionów funtów szterlingów majątku.

— Według ostatniego wykazu, wychodzi w Anglii 106 politycznych dzienników; z tych w samym Londynie 78.

— Adwokatom paryzkim dano do zrozumienia, że noszenie przez nich wąsów niechętnie jest widzianém, i że się spodziewają, iż niebawem znikną one z sali posiedzeń sądowych.

— Wielki los 5éj klassy loteryi Królestwa Polskiego wygrywający 200,000 złp. padł w ostatniém ciągnieniu na numer, którego szczególnym trafem każda piątka rozebraną została przez osoby ubogie i los ten obdarzył jakim takim mająteczkiem 19 osób.

— Neapol stał się głównym w Europie punktem zjazdu dla Rosyan. Z pomiędzy niewielkiéj liczby familij rosyjskich, które otrzymały pozwolenie przebywać za granicą, a które zamieszkiwały dawniéj Paryż, Wenecyę, Rzym, Marsylię lub Florencyę, zjechały się wszystkie do Neapolu, gdzie król okazuje im wiele uprzejmości.

— Wsie rozrzucone na około Paryża tuż za rogatkami, mają być połączone z samém miastem, a rogatki posunięte aż do fortyfikacyj okalających stolicę. Plan ten ma być wykonanym jeszcze w r. b., a lubo wielkie pociągnie za sobą koszta, wszakże te wrócą się niebawem obficie, przez powiększenie dochodów akcyzowych pobieranych od różnych przedmiotów na rogatkach. Ubożsi tylko mieszkańcy, którzy w niedzielę wychodzili na tanie a dobre wino za miasto, stracą tę korzyść, gdyż jak wiadomo, od wina znaczna pobieraną jest opłata. Tak powiększony Paryż do obrębu fortyfikacyj, liczyć będzie 1,780,000 mieszkańców, niektóre bowiem przyległe osady będące wsiami tylko, liczą znaczną ludność, jak np. Vaugirard przeszło 60, a Belleville przeszło 80,000 mieszkańców. Passy i Auteuil przyłączone byłyby również do Paryża.

— Lamartine ukończył w tych czasach Dzieje Turcyi w 6 tomach, które drukować się będą w felietonie w *Constitutionnellu*. Złośliwa *Kreuzzeitung* dodaje, że w skutku téj zapowiedzi, *Constitutionnel* utracił znaczną liczbę abonentów.

— Pod Odolanowem w Poznańskiém oberwała się chmura i zalała całą okolicę, a i rzeczka Baruz wystąpiła z koryta i zatopiła pola pobliskie. Wszystkie pola, łąki i cała nizina w tych stronach leży pod wodą na parę stóp, komunikacye przerwane, przytém burze gwałtowne poniszczyły drzewa. Wszystkie zbiory stracone! W okolicy Krotoszyna gwałtowne deszcze nie mało również szkód zrządziły.

— W r. 1853 linie telegraficzne Austryi wynosiły 657 mil, przybyło ich zaś w porównaniu z r. 1852 mil 112. Dochody za prywatne depesze przyniosły 372,203 złr., wydatki roczne 371,044 złr. Zawsze przeto dochody nie są jeszcze takie, aby z nadwyżki ich pozostało na procent od kapitału zakładowego; wszelako gdyby policzyć podług taksy opłat depesze rządowe, koszta zakładu wróciłyby się za lat kilka.

— W Tulonie robiono próby z ulepszonemi rakietami kongrewskiemi, które w tamecznéj szkole ogniowéj przyrządzono dla floty. Kiedy najlepsze race dochodziły dotychczas najwięcéj 3,500 metrów, teraźniejsze niosły 4,000 do 4,300 metrów, to jest blisko pół mili geograficznéj.

Przyjechali od d. 14go do 15go lipca.

HOTEL POLLERA. Hr. Komorowski Karol z Pragi. Franciszek Martin c. k. oficer, Hild Karol c. k. oficer z Czech. Grawe Alfred oficer z Berlina. Gloesel Karol zarządzca kopalni z Mysłowic. Hoffmann c. k. oficer, Milesi Antoni z Wiednia. Baron Mains c. k. kapitan z Oderbergu. Titz Lanata z Czajowic. Białobrzeski Stanisław właściciel dóbr, Hr. Wickenberg c. k. major z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emil v. Reinbach właściciel dóbr, Schnapka Aloizy ks. proboszcz ze Szlązka. Sobuch Henryk Otto kupiec z Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Fölkersaam c. k. urzędnik rosyjski z żoną z Polski. F. m. p. hr. Clamm Gallas ze świtą z Wiednia. J. M. W. Strathmann z domu Bach właścicielka dóbr z dziećmi z Amsterdamu.

HOTEL LONDYŃSKI. Józef Voigt c. k. porucznik od artyleryi ze Lwowa. Gammel c. k. kapitan z Pesztu. Humann c. k. rotmistrz z Ołomuńca.

Wyjechali. Maria Cantacuzena do Franzensbadu. Jan Siemiński do Pragi. Książę Jabłonowski do Tarnowa. Strański kapitan. Wolff porucznik. Schmidt kapitan.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 14go Lipca. Wczoraj bardzo mało zboża zwieziono na granicę Królestwa Polskiego, zaledwie 300 korcy wszystkiego. Ale też i chęć kupna słaba, ceny przeto zniżyły się znowu, tak w celném jako i w pośledniém ziarnie. Średnia pszenica płacona 48 do 53 złp. Wyborowe ziarno 56 do $56^1/_2$ złp. Sprzedaż na granicy była bardzo trudna tak, iż na dostawy późniejsze wcale się nie zapuszczano. Na targu tutejszym mimo tego małego dowozu, jeszcze połowa wyprowadzoną została na transito, a na targu zaledwie 250 korcy się pokazało, nie było żwawego pokupu i ceny zachwiały się. Chciano się zbyć towaru i wypróżnić wsypki, lękając się większego jeszcze spadku; ale ponieważ nie było kupujących, to i tak trudno było pozbyć czego. Trochę sprzedano na Podgórze po 55 do 56 złp. Na targu sprzedano parę set korcy po $16^1/_2$ do 17 złr., za piękne ziarno $18^1/_4$. Żyto trochę lepiéj odchodziło, ale ceny także spadły. Około 200 korcy pruskiego żyta sprzedano po $15^1/_2$ do $15^3/_4$ złr.; galicyjskie 15 do $15^1/_4$. Za jęczmień pruski zaledwie dawano $11^1/_2$ do 12 złr., galicyjski $9^1/_2$ do $10^1/_2$ złr. Owies także spadł i trochę sprzedano po $7^1/_2$ do 8 złr. W ogóle ceny się nie utrzymują na dawném stanowisku i ku znacznemu mają się spadkowi, bo każdy chce się wyzbyć reszty zapasów. Wielu właścicieli ziemskich z okolicy zamierza z nowych zbiorów już teraz sprzedawać z dostawą za 4 lub 6 tygodni po 20 złr. parę (korzec pszenicy i tyleż żyta), i już trochę w ten sposób zawarto układów. Są nawet tacy, co już całą krescensyą przyszłą sprzedali. W r. b. stare zboże nie starczy do października jak w dawnych latach, przeto mimo pięknych widoków, nie można się spodziewać cen bardzo niskich.

Rzepak nowy pojawił się na targu tak z Polski jak i z okolicy. Ziarno bardzo piękne ale jeszcze wilgotne. Spodziewają się, iż w tym produkcie zbiory nader pięknie wypadną. Chciano za zimowy 10 do 11 złr. Spekulanci się wstrzymali jeszcze. Od 9 do 10 złr. znajdowano kupujących i trochę téż sprzedano po tych cenach.

Dobromil d. 8go Lipca. Przed parą tygodniami nadzwyczajną mieliśmy drożyznę. Kupcy ze wszech stron zakupywali wszelkie gatunki zboża tak dalece, że na składach u Starozakonnych, korca zboża dostać nie można było, nawet u przekupek garncami zboże zakupywano. Na przeszłym zaś piątkowym targu znacznie ceny spadły. I tak za korzec pszenicy celnéj płacono 13 do 14 złr., za którą przed tygodniem 15 do 16 złr. dostać było można. Korzec żyta celnego po 10 do 11 złr., za które płacono 12 do 13 złr. Korzec jęczmienia dostać można po 8 do 8 złr. 30 kr., za który płacono 10 do 11 złr. Korzec owsa po 7 do 7 złr. 30 kr., który już był po 8 do 8 złr. 30 kr. Ziemniaków nowych garniec po 10 kr., masła wsiowego od włościana garniec 1 złr. 40 kr. Centnar siana 40 kr. m. k. Urodzaje w naszéj okolicy bardzo piękne; owoców obficie tego roku nie będzie, gdyż się rodzajne drzewa w przeszłym roku nader wysiliły. Za parę tygodni najdaléj spodziewamy się zbioru.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go lipca:* — Metaliki 5-proc. $85^{13}/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. 75. — Metaliki 4-pr. $68^3/_8$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $48^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_2$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302.— Augsburg $130^3/_4$. — Londyn 12 kr. 43. — Paryż $153^1/_2$. Akcye Bankowe 1261. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 14 lipca. Banknoty austr. ż. $84^1/_3$ pł. 84. — Pruski kurant żąd. $110^1/_3$ pł. $109^2/_3$. — Ruble sr. nowe żąd. $103^1/_2$ pł. $102^1/_2$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109.— Imperyały ż. 35 4, pł. $34^5/_6$.— Dukaty austr. i hol. żąd. $20^1/_2$ pł. $20^2/_3$. — 20-franki ż. 35 pł. $34^4/_5$. Listy zast. pol. żąd. 96 płacą $95^1/_2$. — Listy zast. gal. żąd. $92^3/_4$ pł. $92^1/_4$.

Kurs lwowski d. 12go lipca. Dukat holend. 6 złr. kr. 5. — Dukat ces. 6 złr. 8 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 37 kr. — Rubel ros. 2 złr. 3 kr. — Talar pruski 1 złr. 57 kr.— Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 30 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 93 kr. —.— Dawano za 100 złr. 92 kr. 30.— Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 14 lipca. Metaliki $85^3/_4$. — Nowa pożyczka 75. — Akcye Banku wiedeń. 1260. — Akcye kolei żelaz. pół. $171^1/_2$. — Agio od złota $35^1/_4$ od srebra $31^1/_2$. — Oblig. uwoln. grunt. 83. — Nowa pożyczka 1854 r. $89^3/_8$.

Kurs wrocławski z dnia 14go lipca.— Banknoty austr. $77^1/_6$ ż. — Banknoty pol. $91^5/_{12}$ d. — Listy zast. polskie dawne $89^1/_{12}$ d. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $99^3/_4$ żąd. — dto. $5^1/_2$-proc. $92^2/_3$ d. — Koléj Krak. gór. Szląska. $83^3/_4$ ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 lipca. Dzisiejszy *Monitor* donosi z Madrytu 12go: W dystrykcie Walencyi zaszła bitwa między powstańcami i wojskiem królewskiem, w któréj wojsko wzięło 54 jeńca, a przywódzca poległ.

Monitor donosi z Wiednia, iż wojska zachodnie w Ruszczku zgromadzone liczą 18,000. Zwycięztwo pod Dżjurdżewem jest potwierdzone z tém dołożeniem, że Turcy przeprawią się pewnie przez Dunaj pod Oltenicą.

Gazeta Wiedeńska podaje w części urzędowéj tekst traktatu austryacko-pruskiego (*Czas* N. *121*) wraz z artykułem dodatkowym (*Czas* N. 155), tudzież konwencyi austryacko-tureckiéj (*Czas* Nmer 150). W powyżéj przytoczonych numerach podaliśmy już byli osnowę tych traktatów. Z porównania przekonaliśmy się o tożsamości tych dokumentów, opatrzonych już teraz ratyfikacyą N. *Pana*; przeto powtarzać ich nie będziemy.

Według *Indépendance* wszystko co teraz mówi p. Nesselrode, tchnie nadzwyczajnie pojedawczym duchem. Jako warunek do ustąpienia z Księstw nie wymaga Rosya wcale, aby państwa zachodnie z pozycyj swych ustąpiły. Wypada, aby strategiczne punkta zachowane zostały aż do zawarcia pokoju, bo Rosya przeciwnie może się znajdować w takim razie względem państw sprzymierzonych z uszczerbkiem. Protestuje całkiem przeciw temu, aby Rosya miała na myśli zagrażać Austryi. Przygotowaną jest do rozpoczęcia kroków pojednawczych, na podstawie nietykalności Turcyi i uprawnienia chrześcian, jak to jest napisano w protokóle z 9go kwietnia. Nakoniec Rosya wnosi sama, aby traktat o cieśninach był na nowo przejrzanym.

W Wiedniu obiegała d. 14go b. m. pogłoska że w dniu 10 Rosyanie osadzili napowrót Dżiurdżewo; pogłoska ta jest oczywiście fałszywą jak się to pokazuje z wiadomości, które dziś z Widdynia z d. 12go nadeszły. Wedle tych wiadomości, przedsięwziął Omer pasza w d. 10 lipca z Dżiurdżewa rekonesans w kierunku ku Kaczoro ponad jeziorem Jessorto, dla rozpoznania pozycyj rosyjskich z tamtéj strony Ardżisu. Wiadomości na téj drodze powzięte sprawdziły, że Rosyanie po bitwie d. 8go cofnęli się aż za most na rzece Ardżis pod wsią Falastok, że osadzili linię nad tą rzeką, i zajęli pozycyę odporną. Turcy sypią baterye na wyspach na Dunaju pod Dżiurdżewem, a na brzegu budują szaniec przedmostowy.

Najnowsze raporta z Bukaresztu z d. 11go donoszą, że oddziały wojska francusko-angielskiego, stanęły obozem na wyspach dunajskich pod Dżiurdżewem. Do dnia 10go znajdowało się 20,000 wojska francusko-angielskiego w Ruszczuku i w okolicy. Omer pasza gotuje się do wielkiéj bitwy i wszystkie oznaki zapowiadają, że bitwa ta w tych dniach pomiędzy Bukaresztem, Dżiurdżewem i Olteaicą stoczoną być musi.

Według prywatnych doniesień z Bukaresztu z 11go cały sztab księcia Paskiewicza i adjutanci jego przydzieleni zostali księciu Gorczakowi. Turcy mieli obsadzić Dżjurdżewo wielkiemi siłami i okazali gotowość przyjęcia bitwy pod Frateszti. Jenerał Osten-Sacken był 11go rano w Bukareszcie. Część 3go korpusu posuwa się tam. Mimo rozmaitych taktycznych ruchów rosyjskich, zdaje się, iż wsteczne ruchy są przeważnemi.

Dzienniki petersburgskie podają wielką liczbę kruciutkich depesz telegraficznych a dochodzących do 27go z. m. nadsyłanych ze stacyj telegraficznych, na brzegach odnogi Fińskiéj. Z depesz tych powziąść można tylko to przekonanie, iż okręty floty Napiera przesuwały się wciąż pomiędzy tak zwanemi skerami t. j. wysepkami skalistemi, gdzie rozstawiały znaki ostrzegawcze, spuszczały ołowianki, zabierały drobne statki rybackie i rozpatrywały położenie miejscowe. Rzeczywiście jak donosi *Morning Herald* w depeszy z Gdańska 10go b. m., flota baltycka nie miała na celu uderzyć teraz na Kronsztadt, ale tylko odbyć rekonesans i wróciła pod Bomarsund, gdzie zarzuciła kotwicę. Wiadomość ta znajduje się również w depeszy biura telegraficznego berlińskiego z Gdańska pod d. 13ym b. m., która pisze:

Parowiec angielski przybył tu właśnie po południu. Zostawił on flotę zachodnią 10go w Bomarsund i donosi, że 46 okrętów wojennych angielskich i 16 francuskich znajdują się w odległości 37 mil morskich od Kronsztadu. Cholera lubo słabo, panuje wszakże na flocie.

Flota rosyjska pod Kronstadtem liczyć ma 30 okrętów wojennych. W dniu 30go z. m. zdarzył się osobliwy wypadek niespodziewany na morzu Baltyckiem, albowiem zdawało się flotom zachodnim, iż flota rosyjska wypłynęła z po za twierdzy. Mniemano więc, że chce przyjąć bitwę i uszykowano się stósownie we trzy rzędy, wszelako okazało się późniéj, iż to był majak zwykle pojawjający się tylko na wschodzie.

Mimo obecności Cesarza w Boulogne, wojska dopiero 10go ambarkują się; tymczasem Napoleon III jedzie do Calais, gdzie według jednych królowa Wiktorya przybędzie 14go, według innych, Cesarz ma wypłynąć na jéj spotkanie na morze i ztamtąd ją przywiezie. Zawsze to pewna, że spotkać się niezawodnie z sobą mają. Poseł w Londynie p. Walewski otrzymał na własne żądanie parotygodniowy urlop, który spędzi w Szwajcaryi. Omer pasza otrzymał wielką wstęgę legii honorowéj.

Monitor z 13go b. m. zamieszcza proklamacyę Cesarza Napoleona, wydaną w Boulogne do wojska tam zgromadzonego następującéj treści:

„Żołnierze! Zmuszona przez Rosyą do wojny Francya uzbroiła 500,000 swych synów. Anglia wystawiła również znakomite siły. Dziś floty i armie nasze połączone w jednéj sprawie będą panować na Baltyku jak już panują na morzu czarném. Wybrałem was abyście pierwsi ponieśli nasze orły w te północne strony. Zaniosą was tam okręty angielskie, wypadek jedyny w dziejach, który dowodzi ścisłego przymierza między dwoma ludami i stałego postanowienia ich rządów niecofnąć się przed żadną ofiarą, skoro idzie o obronę prawa słabszych, wolności Europy i honoru narodowego.

„Idźcie więc moje dzieci. Europa w oczekiwaniu, jawnie lub skrycie życzy wam tryumfu. Ojczyzna dumna walką zagrażającą jedynie najezdzcy, towarzyszy wam gorącemi chęci, a ja, którego przeważne obowiązki zatrzymują jeszcze zdala od wypadków, nie spuszczę was z oka i rychło zobaczywszy się z wami, będę mógł zapewne powiedzieć. Byli to godni synowie zwycięzców z pod Austerlitz, Eylau, Friedland i Moskwy! Idźcie, niech was Bóg ma w swojej opiece!“.

URZĘDOWE.

(629) **Kundmachung.** (3)

[N. 16,071.] Zu Folge h. Finanzministerial-Erlasses vom 2. Juli 1854 Z. 11,996. F. M. wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass bei der am 1. Juli 1854 vorgenommenen 257ten (74ten Ergänzungs-) Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie N. 418 gezogen woden. Dieselbe enthält bömisch-ständische Aerarial-Obligationen von verschiedenen Zinsfusse von N. 31,712 bis 47,878 im Gesammtkapitalsbetrage von 1,205,312 fl. $17\frac{1}{4}$ kr. mit Zinsen nach dem herabgesetzten Fusse von 24,923 fl. 1 kr.

Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21. März 1818 gegen neue, zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Konvenzionsmünze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden. — Krakau 7. Juli 1854.

Von der k. k. Landesregierung.

Obwieszczenie

W skutek rozporządzenia W. Ministerstwa finansów z dnia 2go lipca r. b. do N. 11,996 M. F., podaje się do powszechnéj wiadomości, że przy przedsięwziętym na dniu 1 b. m. 257mym (74ém uzupełniającém) losowaniu dawniejszego długu państwa, seria N. 418 wyciągnięta została.

Ta serya zawiera czesko-stanowe obligacye aerarialne różnéj stopy procentowéj, od Nru 31,712 do Nru 47,878, w kapitale 1,205,312 złr. $17\frac{1}{4}$ kr., z zniżonemi procentami w summie 24,923 złr. 1 kr.

Podług rozporządzenia najwyższego patentu z dnia 21go marca 1818 r., te wyżéj wymienione obligacye za nowe zapisy, długu państwa zamieniane będą, których pierwiastkowa stopa procentowa, w monecie konwencyjnéj wypłacaną będzie.

Z c. k. rządu krajowego.

Kraków dnia 7 lipca 1854. (629-3)

Konkursausschreibung.

[N. 2262.] Bei der Bukowiner k. k. Landes-Regierung sind mehrere Concepts-Praktikanten-Stellen theils ohne, theils mit dem Adjutum jährlicher 300 fl. CMze zu vergeben.

Bewerber um derlei Dienstposten haben ihre gehörig instruirten und mit dem Nachweise über die zurückgelegten juridisch-politischen Studien belegten Gesuche, dafern sie bereits in Diensten stehen, durch ihre vorgesetzte, im andern Falle im Wege ihrer politischen Zuständigkeitsbehörde binnen 4 Wochen an das Landes-Praesidium zu Czerniowitz zu überreichen, wobei noch bemerkt wird, dass auf jene Bewerber, welche die Kenntniss einer slavischen oder romanischen Mundart auszuweisen vermögen vorzüglich Bedacht genommen werden wird. — Czerniowitz am 12 Juni 1854. (638-2-3)

Obwieszczenie. (643-2-3)

PISARZ CESARS. KRÓLEW. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego
Wydziału Igo.

Stósownie do wezwania c. k. Trybunału W. ks. krakowskiego na dniu 19 kwietnia r. b. do l. 2973 D. T. uczynionego, podaje do publicznéj wiadomości, iż kamienica pogorzelą zniszczona pod l. 268 przy ulicy Wiślnéj w g. IIéj miasta Krakowa położona, na wschód z realnością Józefa Placera l. 269, na południe z ulicą Gołębią, na zachód z ulicą Wiślną, na północ z kamienicą Jana Soświńskiego l. 267, również pożarem zniszczoną granicząca, do małoletniego Józefa Podolskiego należąca, w myśl art. 6 tyt. II Ustawy Sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 r. przez publiczną licytacyą pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Cena szacunkowa rzeczonéj kamienicy, w skutku postanowienia c. k. Trybunału z d. 19 kwietnia r. b. l. 2973, na pierwsze wywołanie ustanawia się w summie 1500 złr. mon. konw., która w braku licytantów dopiero na trzecim terminie do $\frac{2}{3}$ części pomienionego szacunku, t. j. do kwoty złreń. 1000 m. k. zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie bez nowych obwieszczeń, licytacya daléj odbywać się będzie.
2) Chęć kupna mający winni przedewszystkiem złożyć vadium $\frac{1}{10}$ część ustanowionego szacunku, t. j. 150 złr. m. k.
3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, w przeciągu dni 10ciu, po odbytéj licytacyi do Depozytu Sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych złoży, a drugą połowę zapłaci w skutku prawomocnéj klassyfikacyi za przekazaniem c. k. Trybunału, z procentem po $\frac{5}{100}$ od dnia licytacyi, komu z prawa wypadnie.
4) Nabywca obowiązany będzie pożarem zniszczoną kamienicę, wedle planu przez właściwą władzę zatwierdzonego, w ciągu roku odbudować.
5) Gdyby nabywca któregokolwiek bądź z powyższych warunków nie dopełnił, utraci w ówczas vadium i nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na jego korzyść, ogłoszoną będzie.
6) Ofiarujący w ciągu dni 8miu po stanowczém przysądzeniu rzeczonéj kamienicy więcéj o $\frac{1}{8}$ część summy wylicytowanéj, winien złożyć takową w Depozyt Sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności właściwą ustawą przepisanych.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na publicznéj audyencyi c. k. Trybunału W. ks. krakows. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106, od godziny 10téj z rana posiedzenia swe zwykle odbywającego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 7 września }
2) „ 12 października } 1854 r.
3) „ 16 listopada }

Kraków d. 20 czerwca 1854 r.

Librowski.

(655) **W IMIENIU** (1-3)

Jego Cesarsko-Królewskiéj-Apostolskiéj Mości
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego
wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w gmachu władz sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 stojącym na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa krakowskiego, dnia jedenastego lipca tysiąc ośmset pięćdziesiątego czwartego roku.

Wydział II.
obecni:
Brzeziński, sędzia prezydujący.
Krzyżanowski } sędziowie
Lorentski }
Widerakiewicz, pisarz.
(podpisano) Brzeziński, Widerakiewicz.

Na skutek podania z strony handlu Moritz Mandeles i syn do c. k. Trybunału W. Ks. krakowskiego w dniu 11 lipca 1854 roku do N. 5534 o danie miejsca upadłości handlu pod firmą L. Landau na Stradomiu przy Krakowie pod l. 15 istniejącego.

Po wysłuchaniu relacyi przez sędziego sprawozdawcę przedstawionéj,

C. K. Trybunał

w dopełnieniu reskryptu c. k. Sądu Wyższego Wielkiego ks. krakowskiego z dnia 6 lipca r. b. do Nru 1565, mocą którego na żądanie handlu pod firmą Moritz Mandeles et Sohn w Bernie istniejącego, handel pod firmą L. Landau pod l. 15 na Stradomiu przy Krakowie exystujący, za niewypłacalny uznanym został, z powodu iż wypłaty wexlu w dniu 26 lutego 1854 roku na złotych reńskich 408 kr. 35 m. k. z terminem wypłaty z końcem czerwca 1854 r. przez handel Moritz Mandeles et Sohn wydanego, a przez Prelę Landau prowadzącą handel w imieniu męża swego L. Landau słabością złożonego, przyznanego odmówiła, jak tego pokładany protest przez notaryusza Korytowskiego pod dniem 30 czerwca r. b. spisany a w dniu 1 lipca 1854 roku doręczony, przekonywa,

C. K. Trybunał

postępując w duchu przepisów artykułu 1, 5, 13, 18, 19 i 21 k. H. K. III handel pod firmą L. Landau na Stradomiu przy Krakowie pod l. 15 istniejący z dniem 1 lipca 1854 r. za upadły uznaje, na kommissarza téjże upadłości sędziego Lorentskiego z grona swego, a na kuratora Herkulana Komara adwokata i Jana Bredę kupca tutejszego wyznacza, c. k. Sąd Pokoju okręgu IIgo miasta Krakowa o opieczętowanie tak rzeczonego handlu jako i wszelkiego majątku upadłego L. Landau, zaś c. k. Dyrekcyą Policyi o dodanie upadłemu straży policyjnéj, wzywa, wreszcie ogłoszenie według artykułu 21 K. H. K. III. niniejszego wyroku postanawia.— Koszta zawiesza.

Osądzono w pierwszéj Instancyi z exekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) Brzeziński, Widerakiewicz.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom sądowym, od którychby się tego domagano, aby wyrok niniejszy wyexekwowali, prokuratorom aby tego dopilnowali, komendantom i urzędnikom siły zbrojnéj, aby dodali pomocy wojskowéj, gdy o to prawnie wezwanemi będą.

(podpisano) Brzeziński, Widerakiewicz.

Za zgodność tego odpisu z wyrokiem oryginalnym na stęplu złr. 1 m. k. spisanym poświadcza.

Pisarz c. k. Trybunału W. ks. krakowskiego
Widerakiewicz.

N. 225 **C. K. SĄD POKOJU** (649)
Okręgu III. Mogilskiego.

W myśl art. 52. ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po śp. Jakóbie Dąbrowskim w stanie wolnym bezpotomnie zmarłym pozostałego, z posiadłości włościańskiéj tojest z domu i gruntu mórg 7 we wsi Łęgu w Tabelli pod pozycyą 18 zapisanego składającego się, aby się z takowemi w ciągu miesięcy trzech zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek rzeczony zgłaszającemu się ojcu zmarłego Józefowi Dąbrowskiemu jako jedynemu sukcessorowi w myśl art. 717 K. C. przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13go lipca 1854 r.

(1-3) X. A. Wolniewicz S. P. — W. Korczyński.

Obwieszczenie.

Realność N. 35 na Piasku w gm. 7 miasta Krakowa przy ulicy Ś Piotra sytuowana puszczoną zostanie przez licytacyą publiczną na wydzierżawienie dochodów z téjże na lat trzy po sobie idące pod warunkami w kancelaryi podpisanego c. k. komornika sąd. każdego dnia przejrzanemi być mogącemi, która to licytacya na gruncie rzeczonéj realności na dniu 31 lipca 1854 r. o godzinie 9 z rana przedsięwziętą zostanie. O czém chęć licytowania mających zaopatrzonych w vadium złr. 15 mk. zawiadamiam.

Kraków dnia 14 lipca 1854 r.

(651) Ignacy Piekarski, c. k. komornik sądowy.

Obwieszczenie

W dniu 25 lipca 1854 r. o godzinie 9 z rana w miejscu właściwém w Sukiennicach w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, a mianowicie kosztowności, pościel, garderoba, o czém chęć licytowania mających zawiadamiam. — Kraków d. 13 lipca 1854 r.

(657) Ignacy Piekarski, c. k. komornik sąd.

(659) **Wezwanie.** (1-3)

Jeżeli nieobecni poborowi: Jan Bednarczyk n. d. 11; Józef Cichoński n. d. 90 z Poremby; Józef Krzystofiak n. d. 101 z gór. Mszany; Józef Starmaszyk n. d. 2 z Niedźwiedzia; Józef Kacik n. d. 25 z Witowa; Sebastyan Surma n. d. 34; Bartłomiéj Surma n. d. 34; Józef Rzepka n. d. 122; Franciszek Kochniarczyk n. d. 98 z Lubomierza; Jan Garleta n. d. 40; Marcin Adamczyk n. d. 35 z Koniny; Józef Michor n. d. 47 z Łętowa; Jan Sabusa n. d. 144 z Kąsiny; Wojciech Figura n. d. 101 z Mączny dolnéj, w trzech tygodniach tutaj nie staną, postąpi się z niemi podług dotyczących wojskowych przepisów.

Zwierzchność polityczna Poremba wielka w obw. Sandeckim dnia 6go lipca 1854.

(653) **Einberuffungs-Edict.** (1-3)

Von Dominium Głogów Rzeszower Kreises, werden nachstehende Militärpflichtige aufgefordert, binnen 6 Wochen hieramts zu erscheinen und der Militärpflicht zu entsprechen, als sonst dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge angesehen und behandelt werden würden, als: aus Głogow, I. 1833 geboren Chaim Kaufman H.-N. 159, Mechel Kurzmantel H.-N. 270, Dawid Sufryn H.-N. 274. II. 1832 geboren Leib Böhmstein 275, Hile Engelhad H.-N. 129, Salamon Ratz H.-N. 331. III. 1830 geboren Simon Lustig H.-N. 137, Simon Seile H.-N. 271. IV. Abraham Dunkel H.-N. 343, Josef Rothstein H.-N. 198, Nathan Rothstein 198, Beniamin Sohne H.-N. 215, Hersch Weinstok H.-N. 129, Moses Sufryn H.-N. 274, Mendel Jacob Gross H.-N. 218, Samuel Pores H.-N. 191.

Dominium Głogów am 12. Juni 1854.

(652) **Edictal-Vorladung.** (1-3)

Von Seite des Dominiums Czchów Bochniaer Kreises werden die Militärpflichtigen als: aus Czchów Adalbert Prokop, Stanislaus Karczyński, Laurenz Waśko, Johann Rajczak, Andreas Janicki; aus Stroże Michael Osłowski; aus Borowa Johann Borzykowski, Johann Biskup, Nicolaus Rak, Thomas Karczmarczyk, aufgefordert binnen 14 Tagen in ihre Heimath zurückzukehren, und der Militärpflicht genüge zu leisten, denn widrigens dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge behandelt werden.

Czchów am 11ten Juli 1854.

(578) **Ediktal-Vorladung.** (3)

[N. 577.] Die abwesenden Simon Rolak HN. 29 aus Przeczyca geb. 1831, Anton Czech HN. 40 aus Kamienica geb. 1834, welche auf den Assentplatz zur Militärstellung beruffen sind, werden aumit aufgefordert binnen 6 Wochen heimzukehren, als sonsten sie als Rekrutirungsflüchtlinge werden behandelt werden.

Dominium Przeczyca am 14. Juni 1854.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	327'''00	+16°6	53 3	północny średni	pogoda z chmurami		+17°5	+12°3
„	10	327 67	+13 6	88 0	„ słaby	Pochmurno			
15	6	327 98	+12 8	86.9	zachodni „	„	w nocy deszcz mały		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.